



# TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

## Tegoroczne rykowisko.

Druga połowa września i pierwsza października, to okres, w którym król naszych gór i lasów — jeleni — odbywa swe gody weselne, wabiąc potężnym rykiem nadobne łanie a wyzywając i grożąc rywalom.

Okres ten, trwający od 4 do 6 tygodni, dobrze znają nasi myśliwi. Lecz nie tylko nasi, bo i obcym znane są nasze słynne łowiska karpacskie, a zwłaszcza tereny rykowiska, o którym wyraził się jeden z najlepszych myśliwych Europy, ks. Lichtenstein, iż wyżej je ceni nawet od polowania na tygrysa w dżunglach Indyi.

I rzeczywiście. Żaden rodzaj polowania nie łączy w sobie podobnego wyczynu o najwyższym napięciu nerwów i wysiłku fizycznego ze wspałością i urokiem przyrody karpackiej na tle górskiego krajobrazu.

Był czas, w którym sądzono, iż jeleni z naszych Karpat wschodnich tak zniknie, jak znikł żubr z puszczy Białowieży. Wojna bowiem prawie zupełnie jelenia wyniszczyła (wojska, kłusownicy i wilk). Na szczęście tak się nie stało. Dzięki troskliwej gospodarce właścicieli i dzierżawców terenów łowieckich w Karpatach wschodnich — jak również Dyrekcji lasów państwowych, lasów bar. Groedla w Skolem, lasów metropolitalnych, Fundacji hr. Skarbka, byłych liebigowskich — stan jeleni podniósł się tak znacznie, iż dziś w niektórych rewirach karpaczkich jeleni jest więcej aniżeli ich było przed wojną, a odstrzał łań stał się nawet koniecznym.

Tegorocznemu rykowisku nie sprzyjała pogoda. Mimo tego udało się ono w zupełności, zwłaszcza pod względem jakości i siły wieńców ubitych jeleni. Zanim wyliczymy tych, którym sprzyjał tego roku św. Hubert, posłuchajmy, co niektórzy z nich, znani i wytrawni myśliwi i znawcy życia i wyuczajów jelenia, mówią o tegorocznym rykowisku. I tak:

Hr. Juliusz Bielski, prezes P. Z. M. po powrocie z Worochty oświadczył: „Tegoroczne rykowisko mimo fatalnej aury jest najlepszą odpowiedzią dla tych, którzy przepowiadali, iż jeleni z Karpat zniknie. Tymczasem udało się ono i ilościowo i jakościowo — większość byków ubitych na tegorocznym rykowisku musimy zaliczyć do kapitalnych. Wilk — tak przez nas przesładowany — w niejednym wypadku pomaga, wylapując sztuki chore i słabe — również i nasz klimat przyczynia się do tego, iż chore sztuki giną. Zostałe jeleni silny, zdrowy i w takim widzę przyszłość jelenia w Karpatach”.

Józef Jabłonowski z Jaremca tak nam pisze:

„Dnia 13 września stanąłem w rewirze Jaremce. Jelenie zaczęły się już odzywać 11 września a 15 z braskiem dnia zaczęły ryczeć i ryczały potężnie — nie dłużej, jak dwie godziny; była to chwila prawdziwego rykowiska. W dniu tym zabiłem 16-staka, którego wieńiec klasycznie piękny, tak kształtem, jak uperleniem, kolorem i rozmiarami zaliczam do najwyższej klasy. W następnych dniach cisza, tylko tu i ówdzie mruknął jeleni”.

W dniu 19 września ubił p. Jabłonowski wstecznicę 14-staka, zwabiwszy go — naśladując ryk jelenia na muszli. Następnie zaczęły padać śniegi i 30-go p. Jabłonowski opuścił góry i tak dalej pisze:

„Reasumując rykowisko z powodu fatalnej pogody, odbyło się raczej milcząco. Poluję po wojnie jedenasty raz w górach i takiej niepogody nawet w przybliżeniu nie pamiętam, mimo tego bawiłem się dobrze, gdyż nie było dnia, bym kilku byków nie spotkał, to

też gdyby nie — może nawet przesadna moja wrażliwość na dobroć wieńca, — mogłem snadnie jeszcze kilka byków zabić. Uważam jednak, że łowy górskie dają tak wysoką radość, iż jeleni na rykowisku zdobyty, musi być zupełnie kapitalny.

Stan jeleni z każdym rokiem poprawia się wybitnie, a w niektórych rewirach jest już lepszy jak przed wojną tak, że zachodzi potrzeba konieczna odstrzalu łań. Lecz zachodzi także obawa, czy jeleniom nie grozi wielkie niebezpieczeństwo; podobno absurdalny projekt nie wydzierżawiania rewirów tylko odstrzałów upadł — ale na przyszły rok będą odnawiane kontrakty dzierżawne i ma być wtedy podniesiona tenuta dzierżawna, co przy dzisiejszych ciężkich czasach będzie miało ten skutek, że cały szereg dobrych myśliwych nie będzie w stanie dzierżawić rewiru i tem samym o-

piekować się nim; już dzisiejsza taksa 50 gr. za ha w niektórych rewirach, jak np. Jaremce, Dora, Delatyn, jest za wysoka, ze względu na ogromne odškodowania za szkody dzicze.”

Jak widzimy, p. Jabłonowski porusza b. ważną kwestję przyszłych dzierżaw. Spodziewamy się, iż nasze władze kompetentne załatwią tę sprawę tak, by i skarbu państwa był zadowolony i nasz zwierz królewski — jakim jest jeleni — miał pewną ochronę i roztropną gospodarę.

Kurator Fund. Skarbkowskiej, hr. Skarbek, po powrocie z Żabiego wyraził swe zadowolenie z wielkiej liczby ryczących, słyszanych i widzianych byków. Również stan jeleni w Klimcu i w Smorzu poprawia się. Tak on jak i inż. Eberberger mający teren w Rafałowej skarżą się jednak na niepogodę i śniegi wielkie i wczesne spadłe.

P. nadleśn. Jureczek z dóbr skol-

## Belgia--Polska 2:1 (1:0).

Bruksela. 11. 10. (cs). Dziś w Brukseli rozegrane zostały mecze piłkarski i lekkoatletyczny między repre-

zentacjami Belgii i Polski. Zawodom przypatrywało się ponad 40.000 widzów.

### BELGJA—POLSKA 2:1 (1:0).

Polska: Fontowicz, Martyna, Bułarow, Kotlarczyk II, Wilczkiewicz, Mysiak, Szczepaniak, Kossok, Nawrot, Pażurek, Wypijewski.

W pierwszej połowie Belgia miała przewagę. Polacy zupełnie nie istnieją. Prowadzenie dla Belgów uzyskał środek napadu Hellemans.

Po przerwie miejsce Szczepaniaka zajmuje Riezner. Belgijscy nadal przeważają i zdobywają drugi punkt przez Voorkoia. Polska zrywa się do ataku, ma w ostatnich 15 minutach przewagę i zdobywa punkt przez Wypijewskiego.

Sędziował p. Mutters z Holandii.

### POLSKA—BELGJA. 38:28.

Mecz lekkoatletyczny rozegrany w złych warunkach atmosferycznych, przyniósł zasłużone zwycięstwo Polakom.

Wyniki: 100 m. 1) Garaib (Belgia) 11:4, 400 m. 1) Bieniakowski (Polska)

52. 800 m. 1) Petkiewicz (Pol.) 2:01, 1500 m. 1) Kusociński (Pol.) 4:18, 5000 m. 1) Kusociński (Pol.) 15:22, oszczep 1) Mikrut F. (Pol.) 62.60 (rekord polski).

## Łódzki Klub Tennis. mistrzem Polski.

### ŁÓDZKI K. T. — LWOWSKI K. T. 5:2.

Wczoraj został zakończony turniej tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski. Tytuł mistrza zdobyła drużyna Łódzkiego Klubu Tennisowego po raz piąty z rzędu.

Wczoraj przed południem Jerzy Stolarow pokonał gładko Kołcza w dwu setach 6:4, 6:2.

P. Poseltówna wygrała łatwo z p. Weleszczukową w trzech setach 8:6, 4:6, 6:4, mimo, że p. Weleszczukowa prowadziła w 1 secie 3:0, 5:4, i 6:5. Drugiego seta p. Weleszczukowa wy-

grywa 4:6 — w trzecim mimo prowadzenia 3:1, przegrała 6:4.

W grze podwójnej panów bicia Stolarowie bez trudu uporali się z Hebda i Nawratilem 6:4, 6:3.

Po południu Hebda zdobył drugi i ostatni punkt dla Lwowian bijąc niedyspowanego Maksa Stolarowa 6:1, 6:3.

W grze podwójnej mieszanej Poseltówna i Jerzy Stolarow biją Weleszczukową i Hebdę 7:5, 6:2.

Ogólny wynik meczu 5:2 pkt. dla Łodzian.

## Śląsk--Lwów 3:1 (1:0).

Wczoraj o godz. 11 został rozegrany na boisku 19 pp. mecz pomiędzy reprezentacjami G. Śląska i Lwowa o puchar wędrowny red. „Sportu”.

Wobec wyjazdu Czarnych do Poznania i meczu Lechia—Ruch barwy

Lwowa reprezentowali gracze Pogoni.

Ślązacy odnieśli wczoraj zasłużone zwycięstwo. Bramki dla Śląska uzyskali: Geisler dwie i Lamusik, dla Lwowa Zimmer. Sędziował p. Gulicz; widzów około 3000.

## Mistrzostwa Ligi P. Z. P. N.

### RUCH—LECHJA 2:2 (2:1).

Lechia uzyskała wczoraj zasłużony wynik remisowy. Pierwsza bramkę

dla Ruchu uzyskał w 13 min. Buchwald, który skierował piłkę do bram-

(Ciąg dalszy na stronie 5-tej).

skich br. Groedłów donosi, iż 26 września ryczało jeleni 230, w dwa dni później 80 a zaraz dnia następnego tylko dwa i tak ciągle było. Na rykowisku byli goście z Francji, Hiszpanji, Niemiec, Czech i Austrii; jeleni padło 19, w czem 4 kapitalne. Liczba jeleni jest tak wielka (2300), iż rozpoczęto już odstrzał łań.

Dyr. Eug. Wilczek, wróciwszy z rykowiska z Mikuliczyna, zwrócił uwagę, iż jelenie trzymały się tam razem i to po 4—8 byków — Prawdopodobnie przyczyną tego są wilki, których pojawiło się w tej okolicy bardzo wiele. Rykowisko zepsute przez niepo godę, mimo tego zdołał dyr. Wilczek strzelić kapitalnego 16-staka.

O stanie jeleni w 17 nadleśnictwach lasów państwowych w Karpatach wschod. użył nam uprzejmie wyczerpujących informacji dyr. inżynier Schubert. I tak ogółem ryczało w lasach państwowych na terenach we własnym zarządzie 82 byków — w czem 38 kapitalnych, a na terenach dzierżawionych 354 — w czem 99 kapitalnych. Odstrzelono 46 byków, w czem 15 kapitalnych. Najwięcej ryczało w Sołotwinie mizuńskiej — 82, w Polanicy — 80, w Rafałowie — 41, w Worochcie — 29, w Mizuniu — 31, w Jaremczu i Hennie po 20, w Mikuliczynie — 16.

W dobrach metropolitalnych w Perehińsku, w ubiegłym roku padło 24 byków — tego roku 10 — jednak strzelano tylko od 14-staka w górę.

Brak tu nam jeszcze statystyki z tegorocznego rykowiska z lasów fundacji hr. Skarbka, byłych liebigowskich, z licznych terenów gminnych — na co możemy liczyć najwyżej 10 padłych byków, tak, iż razem wzięwszy — można mówić o 100 jeleniach na rozkładzie tegorocznego rykowiska.

A teraz nazwiska tych, dla których łaskaw był tego roku św. Hubert:

Gen. Fabrycy ubił w Rafałowie 10-taka, gen. Sosnkowski kapitalnego 16-taka, Hen. Prekowa w Zielonicy dwa 14-staki, Henryk Prek 14-staka, Olgierd Czartoryski w Zielonicy Doln. 10-taka, radca Jurkiewicz w Rafałowie kap. 10-taka, Marmarosz jun. w Hrepetowie 10-taka, radca Żukotyński w Rafałowie 14-staka, Roman Bielski w Worochcie kap. 16-staka i 12-staka, Andrzej Potocki w Jasieniu Doln. dwa 14-staki i 12-staka, Maurycy Potocki w Worochcie 10-taka, dyr. Eug. Wilczek w Polanicy kap. 16-staka zaś dr. Ernest Habricht 16-staka, a Lambert 10-taka; Ludwik Mycielski w Jasieniu Górnym dwa 12-staki, Lucjan Prek koło Cisny 14-staka, v. Bosch 10-taka, a Zyg. Herechka 8-ka; w Perehińsku, woj. Bnińska 16-staka, Stan. Cieński wstecznicę 10-taka, v. Winterfeld dwa 14-staki i 12-taka, Szeptycki nieparzystego 16-taka i 12-taka, w rewirze Dunki de Sajo padły dwa 12-taki, Lederer ubił 14-staka, Włodz. Barański kap. 10-taka; Józef Jabłoński w Jaremczu dwa kapitalne, 14-staka wstecznicę i 16-taka, Jerzy Potocki w Mizuniu 14-staka i 12-staka, Wład. Tysskiewicz w Jasieniu dolnym 14-staka, Ludomir Cieński w Żabiu 12-staka i 8-ka, starosta Brückman w Hryniawie 12-staka i 8-ka, Stan. Krasicki w Liszku 10-taka, dyr. Żarski w Komańcy 10-taka, Stan. Potocki 10-taka, Marmarosz sen. 10-taka; w Skolszczyźnie na Zefeminie padł kap. 10-tak, wagi 11'20 kg., w Libchorze 14-tak o wadze 9 kg., w Tuchli z ręki Sew. Brunickiego 22-stak, nadto ubili Hohenlohe z Czechosłow. kap. 10-taka, prez. Jaroszyński 16-taka, Königswarter 14-taka i 16-taka, Babterosses i Hesnay z Francji dwa 12-staki, Henrichowie sen. i jun. w Kruszelnicy trzy 12-taki i 14-taka, Ullman w Korostowie 12-taka i Schicht 14-taka.

R. W.



(Ciąg dalszy ze strony 2-giej.)

ki głowa. Wyrównał Schüsterschutz, a w 36 min. drugą bramkę dla Ruchu strzelił Badura. Po pauzie w 9 min. Schüsterschutz ustalił wynik.

W pierwszej połowie meczu przewaga Ruchu, w drugiej gracie Ruchu opadają na siłach, a inicjatywę przejmuje Lechia. W Lechji dobry Wasiewicz i Schüsterschutz, w Ruchu Badura i obaj skrzydłowi. Sędziował p. Arczyński, widzów około 2000.

**WARTA—CZARNI 6:0 (2:0).**

**Poznań. 11. 10. (cs).** Bramki uzyskali: Szerfke i Radojewski po dwie, Kniola i Banaszkiwicz. Sędziował p. Rettig.

**TABELA MISTRZOSTW LIGI**

po zawodach niedzielnych przedstawia się następująco:

- 1) Garbarnia gier 18, pkt. 24, st. br. 39:16.
- 2) Wisła gier 19, pkt. 24, st. br. 46:26.
- 3) Warta gier 18, pkt. 23, st. br. 54:26.
- 4) Legia gier 18, p. 23, st. br. 44:27.
- 5) Pogoń gier 17, pkt. 22, st. br. 34:27.
- 6) Ł. K. S. gier 19, pkt. 20, st. br. 41:35.
- 7) Ruch gier 18, pkt. 19, st. br. 35:35.
- 8) Polonia gier 18, pkt. 16, st. br. 30:37.
- 9) Cracovia gier 18, pkt. 16, st. br. 28:41.
- 10) Czarni gier 20, pkt. 12, st. br. 25:55.
- 11) Lechia gier 20, pkt. 11, st. br. 23:59.
- 12) Warszawianka gier 17, pkt. 10, st. br. 29:46.

**O WEJŚCIE DO LIGI.**

Przemysł. 11. 10. 22 pp. (Siedlce)—Rewera (Stanisławów) 3:0 (2:0).

Białystok. 11. 10. 82 pp. (Brześć n. B.)—I. pułk. Leg. 1:0 (1:0).

Lipiny. 11. 10. Naprzód—LTSG. 5:2 (2:1).

Warszawa. 11. 10. Legia—Polonia 3:2 (1:1).

**Kolarskie mistrzostwa Lwowa.**

Wczoraj odbył się 100 km. bieg kolarski o tytuł mistrza Lwowa na trasie Lwów—Jaworów—Lwów. Prawie przez cały czas biegu prowadził Fröss J. z LTK. i M. Na metę wpadło razem pięciu zawodników; pierwszy przerwał taśmę Daniel z „Rewery“ (Stanisławów), który startował poza konkursem, gdyż bieg ten jest zastrzeżony dla Lwowian. O 10 m. w tyle za nim Kiesel z Jutrzenki w czasie 3 g. 17 min. 54.2 sek., o maszynę, 2) Szczołka (Pogoń) 3 g. 17 m. 54.4 s. (ładny wynik młodego zawodnika), o kolo 3) Kiczek (Pogoń) 3.17:54.6, o maszynę 4) Fröss (LTK. i M.) zeszłoroczny mistrz Lwowa 3.17:54.8.

Szczegółowe sprawozdanie z biegu z powodu przeszkód technicznych zamieścimy jutro. **M.**

**KRONIKA SPORTOWA.**

Wewnątrzno - klubowy turniej tenisowy A. Z. S. został zakończony wczoraj. Wyniki: Gra pojedyncza panów: 1) Baczyński, 2) Górawski, 3) Frenkel; pojedyncza pań: 1) Dmytrówna, 2) Uminowiczówna. Gra podwójna panów: 1) Górawski, Frenkel. Gra podwójna mieszana: 1) Dmytrówna, Zauderer.

Poznań pokonał w boksie w Poznaniu, Wrocław 12:4 pkt.

W 10-boju lekkoatletycznym rozegranym w Warszawie: 1) Pławczyk (AZS) 6'599 pkt., 2) Siedlecki (Legia) 6'452, 3) Ossowski (Pol. 5'744, 4) Wójcik (Pogoń) 5'461.

**Uroczystości marjańskie we Lwowie.**

Niedziela wczorajsza była poświęcona uroczystościom ku czci Najśw. Marii Panny z okazji 1500-nej rocznicy ogłoszenia dogmatu Jej boskiego macierzyństwa przez Sobór efeński w r. 431.

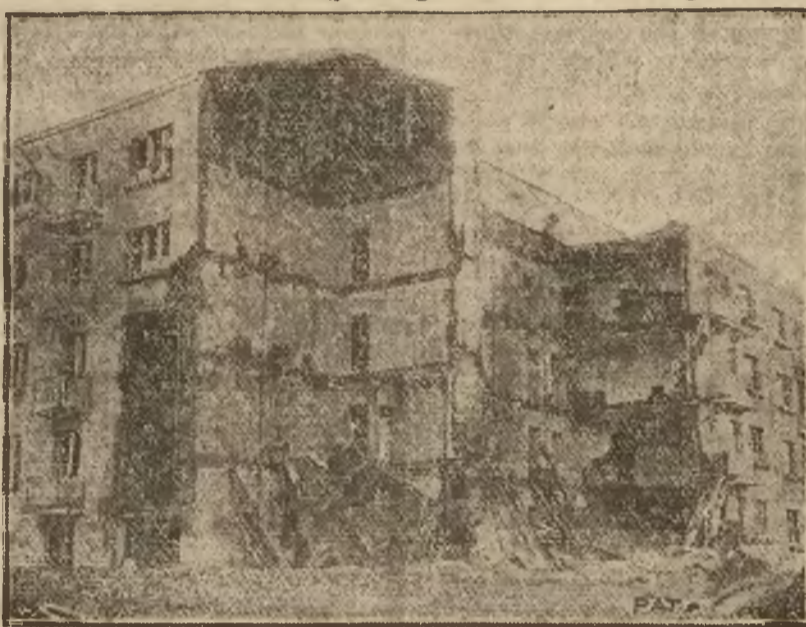
Rano o godz. 10-tej odbyła się w bazylice archikatedralnej pontyfikalna suma, celebrowana przez ks. arcyb. Twardowskiego przy licznej asyście kleru. Po Ewangelji wygłosił ks. arcybiskup kazanie na temat znaczenia kultu Bogarodzicy. W czasie nabożeństwa śpiewał chór kleryków łacińskich pod batutą prof. Adameczaka. Honorowe miejsca zajęli przedstawiciele władz, generalicja, korpus oficerów, delegacje stowarzyszeń.

Po południu po nieszporach w katedrze wyruszyła na rynek wspaniała procesja, złożona z procesyj parafialnych z całego miasta. Niezwykle długi ten pochód tworzył malowniczy obraz zwłaszcza o zmroku. Kapłani nie

śli cudowny wizerunek Matki Boskiej Łaskawej, zdjęty z wielkiego ołtarza. W szeregach kapituły postępowali ks. arcyb. Twardowski, ks. arcyb. Teodorowicz i ks. bisk. Lisowski. Udział w procesji wzięła kompania 40 pp. z orkiestrą.

Cały rynek zalało morze ludzi. W oknach pojawiły się zapalone świece. Obraz Matki Boskiej umieszczono na ołtarzu polowym przy ścianie ratusza. Z balkonu jednej z kamienic wygłoszone zostało kazanie przez megafon, następnie odczytano akt ofiarowania się Najśw. Pannie oraz odmówiono litanie do Matki Boskiej i odśpiewano „Pod Twoją obronę“, poczem odbyło się błogosławieństwo przed cudownym obrazem. Śpiewając pieśń „Serdeczna Matko“ powróciła procesja do katedry, gdzie wystawiono Przenajśw. Sakrament. Uroczyste „Te Deum laudamus“ zakończyło nabożeństwo.

**Katastrofalny wybuch w Gdyni.**



Straszliwa katastrofa gmachu Z.U.P. w Gdyni wstrząsnęła opinią kraju. Władze państwowe zajęły się energicz-

nie niesieniem pomocy ofiarom. — Zdjęcie nasze przedstawia fragment zdemolowanego gmachu Z. U. P.

**Niepotrzebne towarzystwo.**

Wczoraj w południe odbyło się w sali Muzeum Nar. im. króla Jana III., zebranie w sprawie utworzenia i ukonstytuowania Tow. Przyjaciół dramatu. Ponieważ z pośród inicjatorów p. prezes Brzozowski, D.-Borkowski, dr. T. Dwernicki nie zjawili się — zebranie załatwio tylko pierwszą część zapowiedzianego programu.

Po zagajeniu pos. Jaworskiej, prez. Chajes uzasadniał w ogólnym rzucie sytuacji teatralnej w Polsce i we Lwowie konieczność utworzenia Towarzystwa, któreby reprezentując najszerzą opinię społeczną odgrywało rolę pośrednika pomiędzy miastem, a jednostką, czy korporacją prowadzącą teatr. Założeniem tej instytucji byłby bezwzględny obiektywizm w ujmowaniu problemu teatralnego.

Nad referatem prez. Chajesa rozwinęła się dyskusja, w której padły też głosy zasadniczych zastrzeżeń i wątpliwości. Red. Heschels poddał krytyce formę jaką się posłużono dla utworzenia tego towarzystwa, gromadząc szczupłe grono ludzi i to takich, którzy przeważnie zajmują się tą sprawą, mając udział w Radzie m. Nadto przestrzegał przed błędami, które popełniło analogiczne Tow. Przyjaciół opery, uniemożliwszy

pracować zespołami muzycznymi i ograniczywszy, jak dotąd rolę swoją do podnależenia sali H. Liedtke'emu. Podobnie p. Ortwin zaczął celowość tworzenia nowego towarzystwa przy inflacji, ubóstwie i braku żywotności już istniejących i wykazywał brak konkretnego celu dla nowej instytucji. zamiast niej należałoby raczej utworzyć komisję między - stowarzyszeniową dla propagandy teatru i opieki nad nim. Podobnie r. Kulczycki przeciwstawiał się tworzeniu w tem Tow. ekspozytury czy przedłużenia Komisji teatralnej.

Za projektem wypowiedzieli się: r. Rybicki, który w tej próbie widzi rosnący odpór społeczeństwa przeciw obniżaniu kultury duchowej, p. Brandstadter pragnący w tem Tow. widzieć nowe ciało kierownicze i nadzorcze dla teatru, p. Schleicher, red. Cepnik, p. Siemaszkowa i i.

Ostatecznie zgodzono się na utworzenie takiego Towarzystwa i na wniosek prof. Weigla, wybrano Komisję statutową, w której skład weszli: pp. Jaworska, D.-Borkowski, Przygodzki, Dwernicki, Kupczyński, Cepnik, Weigel.

**Obchód 20-lecia Harcerstwa Lwowsk.**

Przedwczoraj i wczoraj, 10 i 11 bm. odbyły się uroczystości jubileuszu 20-lecia istnienia organizacji harcer-

skiej w Polsce i we Lwowie, który jest jej kolebką. Harcerstwo lwowskie uczciło go urządzeniem obozu pod

Brzuchowicami, w miejscu gdzie w r. 1911 rozbito pierwszy w Polsce obóz skautowy.

W uroczystościach oprócz rzesz harcerskich, wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i wojskowych, a także reprezentanci naczelnych władz harcerskich. Komendantem obozu jubileuszowego był dr. Stanisław Niemczycki. Wczoraj po Mszy św. i zawodach sportowych odbyła się w obozie uroczysta rewja drużyn i nadanie zastużonym „Odznaki 20-lecia“; wieczorem zapalono wielkie jubileuszowe ognisko, wokół którego zasiadli przedstawiciele władz i rzesza harcerska. Wygłoszono szereg przemówień, odczytano telegramy i odśpiewano obrzędowe pieśni.

Obszerne sprawozdanie zamieścimy jutro.

**12**  
października  
1931

**Poniedziałek**

Maksymiljana

Jutro: Edwarda

Wschód słońca 5 54

Zachód 16 51

**TEATR NOWOŚCI.**

We wtorek 13 i w środę 14 października „Idealny Małżonek“, komedia 4 aktowa Oskara Wilde'a. Gościnnie występ Harry Liedtke z Zespołem artystów scen zagranicznych. 4721

**REWOLUTARY.**

APOLLO: „Dziesięciu z Pawiaka“.  
CASINO: „Madame Satan“.  
CHIMERA: Neapol „Śpiewające miasto“.

KOPERNIK: „Wesoły porucznik“, w roli gł. M. Chevalier.

LEW: „Dziesięciu z Pawiaka“.

MARYSIENKA: „Wesoły porucznik“ w roli gł. M. Chevalier.

MIRAŻ: Marlena Ditrich i Emil Jannings.

PALACE: „Dawid Golder“ i najnowsze tygodniki „Foka“.

PROMIEN: „Magdalena“.

RAJ: „Syn Bogów“.

SŁOŃCE: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“ oraz „Złoto Pustyni“.

STYLOWY: „Adjutant cara“ oraz komedia.

==

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Otwartą jest wystawa dzieł sztuki ruskich artystów-plastyków. Grupuje ona najwybitniejsze siły z prof. Nowakowskim Aleksandrem na czele. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10—15 po południu.

==

— Do numeru dzisiejszego dołączamy arkusz następny powieści Claude Aneta pt. „Koniec jednego ze światów“, w przekładzie p. Jadwigi Zakrzewskiej.

==

— Wojewoda lwowski, dr. Roźniecki wyjechał wczoraj w sprawach służbowych do Warszawy, wobec czego odpadają audiencje, wyznaczone na poniedziałek.

==

— Strój urzędowy dla pp. Sędziów i Prokuratorów. Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Sprawiedliwości z 25 czerwca 1929, dostarcza firma Wittels, składy tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, togi i birety z czarnego kamgaru, kroju ustawa określonego, za cenę zł. 157.—, udzielając przytem dogodnie warunki spłaty. — Zamówienia zamieścić należy po otrzymaniu miary, co do której udzielamy zamawiającemu odpowiednic wskazówki. 4547

==

— Bagnetem w rękę ugodził podczas sprzeczki, kapral 19 p. p., Marcin Mrozowski, 26-letniego Franciszka Sajkę z Persenkówki.

— Warszawiak Słazaka we Lwowie... okradł. 50-letni Kaufman Schulklein z Warszawy (już osadzony w więzieniu), w pociągu nr. 301, wyciągnął z kieszeni Alfonsowi Kierszniakowi z Mysłowic portfel z kwotą 570 zł.

— Konferencja wojewodów. W dniu 10 b. m. odbyła się u wojewody lwowskiego dr. Roźnieckiego konferencja wojewodów województw południowo-wschodnich.

## Perły w muszlach wód słodkich.

Perły, jak wiadomo powstają w ten sposób, że do muszli ślimaka morskiego przedostaje się jakieś ciało obce i ono sprawia w ciele ślimaka rodzaj zapalenia, czyli chorobę stworzonka.

A by zmniejszyć swoje cierpienia, ślimak oblewa owo ciało obce wydzieloną swego śliskiego ciała, która zastęga w postaci macicy perłowej, tworząc okrągłą perłę.

Dotychczas myślno, że perły mogą się rodzić tylko w muszlach wód morskich, obecnie jednak przekonano się, że mogą one powstawać i w muszlach wód słodkich.

Ponieważ muszle potrzebują wiele wapna, więc w wodach słodkich pojawiają się one tylko tam, gdzie w wodzie jest wiele wapna, a więc najczęściej na archipelagach, lub tam gdzie jest większa liczba wysepek, które łączy woda słodka.

Coprawda, w takich muszlach wód słodkich perły tworzą się stosunkowo rzadziej, niż w muszlach wód słonych, niemniej jednak tworzą się. Są to jednak perły w większości o wiele mniej cenne od perł powstających w wodzie słonej. Egzemplarze ich są mniejsze i posiadają nie tak piękny odcień.

Badacz perł i drobnoustrojów morskich, prof. Thiel z Hamburga pracuje oddawna nad rozwiązaniem problemu hodowli sztucznych do pewnego stopnia perł.

Thiel wkłada do muszli perłowej drobnutki ziarenka piasku i wrzuca ją do wody. Po pewnym czasie okazuje się, że w muszli rzeczywiście powstają perły, ale są to jeszcze egzemplarze bardzo drobne. Przedewszystkiem muszle potrzebują wody bogatej w sole organiczne. Thiel więc uważa, że hodowla perł tylko wtedy będzie możliwa, jeżeli muszle będą specjalnie „karmione“.

Właściwym twórcą prawdziwej pięknej perły, jest parazyt, którego nie zdołano dotychczas odkryć. Poszuki-

wania uczonych w tym kierunku trwają. Jest więc nadzieja, że z czasem, gdy parazyt ten będzie odkryty, hodowla perł rozwinię się bardzo szeroko i wtedy najpiękniejsze perły spadną tak w cenę, że będą mogły je wszyscy posiadać za niewielkie pieniądze.

## Ze świata.

† Dziesięć przykazań oficerów chińskich. Generał Czang-Kai-Szek w jednym z ostatnich rozkazów dziennych wystosował do oficerów następujące dziesięć przykazań: 1) Nie będziesz przegrywał w kości munduru oficerskiego. 2) Nie będziesz zwał na podwładnych przekroczeń, któreś sam popełnił. 3) Nie będziesz sprzedawał tajemnic wojskowych ani za pieniądze, ani za podarki. 4) Nie będziesz pożałował żony swego współtowarzysza. 5) Nie będziesz w czasie walki uciekał na tyły wojsk. 6) Nie będziesz w czasie stanu wojennego rozinawiał z cywilami. 7) Nie będziesz używał alkoholu, opium, kokainy, ani przed rozpoczęciem, ani w czasie bitwy. 8) Nie będziesz grabił zdobytch miast, za wyjątkiem rekwizycji nakazanych przez sztab generalny. 9) Nie będziesz stosował tortur względem nikogo, za wyjątkiem zdrajców, dezertorów i szpiegów. 10) Nie będziesz ociągał się z wykonaniem jakiegokolwiek rozkazu, taki otrzymasz od swego bezpośrednio zwierzchnika.

Owe dziesięć przykazań, obowiązujące od niedawna oficerów armii Czang - Kai - Szeka, spowodowane zostały straszną demoralizacją wśród korpusu oficerskiego. Jakiego rodzaju dyscyplina panuje w wojsku chińskim, świadczy o tem nie tylko curiosum w postaci przykazań dla oficerów, lecz i rozboje, napady, grabieże, których dokonywują w Mandżurii rozbite dywizje chińskie.

go Dziennika Radiowego. 22.45: Komunikaty. 22.55: Muzyka z płyt gramofonowych. 23.00—24.00: Muzyka lekka i taneczna.

Warszawa (1411). Godz. 12.15, 15.50: Muzyka z płyt gramofonowych. 20.30: „Szttygar”, operetka K. Zellera. 23.00: Muzyka lekka i taneczna. — Lipsk (209). 21.10: Utwory Haendla. — Hellsberg (276). 21.10: „Wizyta o północy”. słuchowisko Allena. Helsinki (368). 18.25: Helmi Siren, śpiew. Hamburg (372). 19.30: „Msza „h-moli” J. S. Bacha. — Medjoan (500). 20.45: „Thieu hoa”, komedia Forzano. — Bruksela (508) 21.00: „Walc wiedeński”, operetka Straussa. — Daventry (1554). 23.05: „Walkirie”, opera Wagnera.

Wtorek, 13 października.

Lwów (381). Godz. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Urz. komunikat Państwowego Instytut. Meteor. 12.15: Koncert z płyt gramofonowych. 13.15—15.05: Przerwa. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.15: Chwilka lotnicza. 15.25: „Radio dla kobiet”, wygł. p. Marja Ankiewiczowa. 15.45: Kom.

## SPRZEDAŻ

### INDANTREN

opal na kapy, firanki we wszystkich kolorach zł. 4.20. Fantazyjna grenadyna podwójnie szeroka zł. 5.70. — Wytwórnia Freilich, Lwów, Sykstuska 21. 4465

### PRZYBORNIKI

Rejscajgi precyzyjne „Richtera”. Bardzo tanio sprzedaje „Sarmacja” Lwów — Akademicka 8 Tel. 48 74. 4727

### WILĘ

12 pokoi, budynek gospodarczy, duży ogród, wolne mieszkanie, okolica parku Kiłńskiego sprzedawca właściciel. Telefon 70-78. Lwów. 4724

## MIESZKANIA

### 4 POKOJE

z pełnym komfortem do wynajęcia w okolicy ul. Akademickiej. Wiadomość Chorążczyzna 8, parter lewy. 4723

## NAUKA i WYCHOWANIE

### JEUNE

Dame Française cultivée diplômée Université Paris donne leçons Bajki 36, m. 9 do 17—20. 4656

## Program radiowy.

Poniedziałek, 12 października. Lwów (381). Godz. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Urz. komunikat Państwowego Instytut. Meteor. 12.15: Koncert z płyt gramofonowych. 13.15—15.05: Przerwa. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.15: Przerwa. 15.20: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25: Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Znaczenie zwierząt t. zw. niższych dla biologii i szkoły”, wygł. prof. Stanisław Sumiński. 15.45: Muzyka z płyt gramofonowych. 16.00: „O modzie kobiecej”, wygł. p. Stefania Zielińska. 16.20: Lekcja języka francuskiego. 16.40: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10: „Orygi-

nały w przeszłości polskiej”, wygł. prof. Stanisław Lempicki. 17.35: Muzyka lekka. 18.50: Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następny. 19.15: Skrzynka rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. 19.25: „Dzwony z Bruges”, wygł. p. Halina Górńska. 19.45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00: Feljton muzyczny. 20.15: Operetka w 5ch aktach Karola Zellera „Szttygar”. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszyska, Halina Dudyczówna, Halina Sawicka, Dorota Gutowska, Aleksander Wasielec, Bronisław Nietyksza i inni. 22.15: Felj. p. Janiny Warzeckiej „Pod trójbarwnym sztandarem Francji”. 22.30: Muzyka z płyt gramofonowych. 22.40: Dodatek do Prasowe-

## JACK LONDON. 10) DRAMAT W KLONDYKE.

Przekład Zofii Skolimowskiej.  
(Dokończenie.)

Wyrwał się przemocą ze zlodowaciałych więzów krwi i zwrócił ku saniem. Bryan, który go ukąsił, jał ponownie warczeć i szarpać się w upręży. Inne psy czyniły to samo.

Morganson zapłakał. Na prawo i lewo kołysał niezdecydowane swe ciało. Poczem otarł lzy, już zlodowaciałe, wiszące mu u rżes. Pomyślał, że los spletał mu potwornego figla. John Thompson, z tą czarną, sterczącą ku niebu brodą, nagrałwał się zeń widocznie.

Człowiek, jak szalony, wałęsał się koło sanek, to płacząc i błagając dziłkie bestje, by mu zezwoliły sięgnąć po swe życie, to piniąc się z bezsilnej na nie wściekłości. I uspokoił się. Był głupi. Wystarczyło przecie udać się do namiotu, by zabrać siekiere i wrócićszy z nią, rozplatać lby zwierzętom. Ach, ach, pokaże im co potrafi!

Zwrócił się w stronę pagórka i za-

topił nogi w puch śnieżny. Lecz zdjął go zawrót głowy i zmusił do zatrzymania się. Stał tak długą chwilę, chwilejąc się na nogach, słabych i jakby paraliżem tkniętych. Miał uczucie, że gdy się zmusi do ruchu, padnie, by już nie powstał więcej.

Zwrócił machinalnie oczy na zranioną nogę i spostrzegł, że śnieg naokół czerwieńiał. Krew płynęła bezustannie. Nie przypuszczał, żeby ukąszenie było aż tak poważne.

Opanowując zawrót, schylił się, by zbadać ranę. Wydało mu się, wówczas, że olbrzymia płachta śniegu, na której stoi, rzuca się na niego i wyprostował się nagle, jak dla odparcia ataku. Zdjął go paniczny strach, by nie upaść na ziemię. Wreszcie odzyskał równowagę. Lecz przestrasz, wizja śniegu, co zbierał się do skoku na niego, zostawiły mu przykre uczucie.

Poczem zaćmiło się światło dzienne i dopiero w jakiś czas wróciła mu świadomość, że się budzi w śniegu, na miejscu upadku.

Uszał zamęt w głowie. Rozwiał się pajęczyny, które przedtem mózg mu omotały. Lecz nie był w stanie się podnieść. Członki były bezsilne, ciało bezwład ujarzmił.

Najwyższym wysiłkiem udało mu się przewrócić nieco na bok. W ten sposób mógł widzieć fatalne sianie i czarną brodę Thompsona, wciąż sterczącą ku niebu.

Ujrzał psa zajętego lizaniem twarzy przewodnika, który leżał rozciągnięty na szlaku. Morganson wpatrzył się ciekawie w tę scenę. Pies zdradzał nerwowość i niepokój. Raz w raz rzucał w powietrze krótkie, urywane szczeknięcia, jakby przebudzić chciał swego pana. To znowu, z nastawionymi uszami i merdaiąc ogonem, wpatrywał się weń milczaco.

Aż w końcu usiadł na zadzie, wznosił głowę prosto ku niebu i głucho zawił hymn śmierci. Reszta psów, wpadając w tę samą nutę, podjęła żalobny chór.

Teraz już, gdy ostatnią przegrał walkę, Morganson pozbył się lęku. Widział swe własne ciało, gdy jakiś przechodzień odnaidzie je na szlaku. Ta myśl go rozkułwiła i znów zapłakał nad sobą. Poczem zamknął oczy. Nie ze strachu przed śmiercią. Przeciwnie. Gdy potem chciał otworzyć powieki nie zdołał już tego uczynić. Zrozumiał, że zawarł je mróz, ścinalając lzy na rżesach.

Nie usiłował nawet uwolnić ich z tej lodowatej uwięzi. Śmierć nadchodziła. Cóż z tego, że noc zapadła?

Nie sądził, że umierać, to rzecz taka łatwa. Miał żal w tej chwili do siebie, że tyle, tyle tygodni tak gorzko cierpiał i waiczył. Bojaźń śmierci uczyniła go swą igraszką, to ona była winna ciężkich jego mąk. Przywiązanie do życia tak go sponiewierało. Życie sportwarzyło śmierć. Ta myśl była nieznośna.

Lecz przyszło ukojenie. Ten ostatni zawód nie miał przecie znaczenia, teraz, gdy już osiągnął swój kres.

Świadomie zapadał się w miękki, lekki sen, pełen obietnic spokoju i wyzwolenia. Już tylko jakby zdala słyszał wycie psów. Ustało wszelkie cierpienie i w mózgu, przelotnie, błysnęła mu myśl, że to on, siłą woli, pokonał strogość mrozu.

Poczem, za powiekami ściętymi lżawym lodem, zagasła wszelka świadomość, uciuchła wszelka myśl i Morganson, z westchnieniem ulgi, zapadł w wieczny sen.

KONIEC